

Hokus Pokus? czy też raczej odwracanie kota ogonem.

W zasadzie w tej dyskusji wszystko co najważniejsze zostało już napisane. Poznaliśmy stanowiska obu stron oraz komentarze osób postronnych, będące wyrazem poparcia dla obu przeciwstawnych stanowisk. Ponieważ dyskusja dotyczy jednak kwestii sędziowskich, czyli tematu najwładźniejszego z możliwych (oprócz działań Zarządu PZBS), nie mogłem się powstrzymać od kilku choćby akapitów komentarza.

Ku zaskoczeniu wielu czytelników, żyjących w przeświadczeniu, że zawsze i bez względu na wszystko, tworzę z Tadkiem taki współczesny Front Jedności Narodu, tym razem pozwolę sobie zająć zupełnie przeciwstawne stanowisko. Otóż moje wcześniejsze popieranie Tadka w wielu sprawach nie wynikało bynajmniej z tego, że jesteśmy kolegami, gramy w jednej drużynie itd., co byli łaskawi sugerować niektórzy z brydżystów, ale z prostego faktu, że Tadek zwykle miewał rację. Tym razem jednak, w mojej, siłą rzeczy, subiektywnej ocenie, tej racji nie ma, a amicus Plato, sed magis amica veritas.

By trzymać się chronologii należy zacząć od skomentowania tekstu Marka Kiepuru. Wprawdzie rozumiem, że poczucie, choćby i wymaginowanej, krzywdy, bardzo utrudnia obiektywny osąd zdarzenia, jednak to co znalazłem w tekście Marka, świadczy o zatraceniu się w rozdrapywaniu ran i kompletnym odkorowaniu od rzeczywistości. Najpierw o tym, z czym w tym tekście się zgadzam. Zgadzam, na poziomie ogólnym, choć nie w tym konkretnym przypadku. Trafna jest obserwacja Marka, że zawodnicy z czołówki dużo częściej wzywają sędziego, niż ta cała szara masa stojąca na niższych szczeblach drabiny ewolucyjnej. O ile, często jest to konsekwencją lepszej znajomości przepisów i świadomości straty, poniesionej w wyniku faulu, o tyle równie często, jest to następstwem większej asertywności i prostej kalkulacji, że regularnie wzywając sędziego, per saldo zawsze będę na tym do przodu – raz na jakiś czas, nawet najlepszy sędzia da się nabrać na głupie gadanie i absurdalne roszczenia. Jedynym lekarstwem, jakie mogę polecić innym brydżystom, to wnikliwe studiowanie Międzynarodowego Prawa Brydżowego. Innym polecam, sam jednak tego lekarstwa stosować nie mogę, gdyż studiowanie tego typu lektury jest dla mnie czymś wstrętnym, ohydny, wręcz obmierzłym, toteż w przypadkach spornych muszę zdać się na sprawiedliwy i zgodny z prawem osąd sędziego. Stąd też wielkie moje zaniepokojenie wzbudziła lektura tekstu Kazia Chłobowskiego „festiwal efektownego sędziowania”. Nie będąc sędzią, nie podejmuję się samodzielnie oceny tych werdyktów, tym bardziej mój niepokój wzbudziła informacja Sędziego Głównego KWB, o majowym terminie publikacji, opisanych

przez Kazia problemów sędziowskich. Tak samo jak Kaziu, wolałbym, by nastąpiło to nie w maju, nie w grudniu, ale jutro popołudniu. A co do asertywności, to moje wielkie uznanie wzbudziła postawa sędziego Tadzia Tunajka podczas turnieju w zeszłym tygodniu. Nie uległ on dyktatowi arcymistrzów, którzy rzekomo najlepiej wiedzą, jak prowadzony powinien być turniej i zdjął ze stołu rozdanie, które arcymistrzowie upierali się grać, mimo że było już po zmianie do rundy następnej. Obserwując wzmożone działania Komisji Dyscypliny, mam nadzieję, że i w tym przypadku będę miał okazję przeczytać „Orzeczenie nr 6”, bo nad zrywaniem turnieju przez arcymistrzów nie można przechodzić do porządku dziennego.

Tyle dygresji, wróćmy jednak do naszego hokus pokus.

Kwestia nr 1: abstrakcyjność wyniku – jak zauważa Marek, kontrakt 6♣ padł na 32 z 97 stołów. Przeocza, o ile to rzeczywiście przeoczenie, że na kolejnych 17 stołach grano 6♥, a na jeszcze dwóch grano 6♦x, zapewne w obronie 6♣. Razem daje to 51 na 97 stołów. Abstrakcja? Nie sądzę. A może abstrakcyjność wyniku jest związana z tym, że przeciwnik o szlemiku nawet nie pomyślał. Jeśli o tym nie myślał, to skąd odzywka 4BA? Chyba jednak myślał, a że do szlemika nie doszedł? Może Marku „fakty, które nie miały żadnego znaczenia na przyznany wynik” miały jednakowoż jakiś wpływ na licytację?

Kwestia nr 2: dowolność rozdawania zer i maksów przez sędziego – czyżby 62,37% z rozdania było maksem, czy też to tylko taka konstrukcja myślowa pasująca pod tezę tekstu? Wiadomo, papier (twardy dysk) wszystko przyjmie, ale nie stosujemy zasady: jeśli fakty są przeciwko nam, tym gorzej dla faktów.

Kwestia nr 3: kopanie kolanem – z tym jestem gotów się zgodzić, ale z dwoma drobnymi poprawkami. Kolanem trafiona została nie piłka, a przeciwnik, i nie, jak pisze Tadzium, w kostkę, ale gdzieś zdecydowanie bliżej krocza.

Kwestia nr 4: wyjaśnienie kontry na bez atu – szkoda, że nie słyszałem wyjaśnień jakie padły przy stoliku, ale musiały być one co najmniej niejednoznaczne, jeśli nawet w starannie zredagowanym tekście mamy takie oto stwierdzenie „prawdą jest, że przed turniejem nie ustalaliśmy tego szczegółowo, a mój partner kol. Jaros lubi zapominać takie szczegóły” To jaka w końcu jest ta prawda? Nie ustalaliście tego przed turniejem, czy też Stasiu zapomniał ustalenia? Słowo „szczegółowo” pominąłem celowo, gdyż zapewne znalazło się tam przez przypadek, dla zwiększenia objętości tekstu. Bo czy obrona po bez atu to ustalenie szczegółowe? Sądzę, że wątpię.

Kwestia nr 5: sędzia, a karta konwencyjna – aż ciężko uwierzyć, że sędzia pominął tę kwestię. Jeśli tak było, to jest to grube niedopatrzenie. Szkoda, że sami z siebie nie udowodniliście sędziemu, że macie ten zapis w KK. Bo macie?

Co do tekstu Cibora, to w pełni zgadzam się z przeprowadzoną przez niego analizą. Ja również uważam, że rozgrywający tej klasy, znając prawidłowe znaczenie kontry, z pewnością zalicytowałby 2♣ w drugim okrążeniu. Zgadzam się również z oceną werdyktu sędziego. Znając Trada sam jestem tym werdyktem zdziwiony. Świadczy on o jakimś starczym rozmiękczeniu tego, znanego z żelaznych zasad i niezłomnej bezkompromisowości, sędziego.

I na koniec tekst Tadzia. Bez urazy, ale po jego przeczytaniu mam nieprzeparłe wrażenie, że był pisany pod z góry przyjętą tezę z pełnym lekceważeniem, dla, jak to lubisz powtarzać za klasykiem, oczywistych oczywistości. Kwestia nr 1: nadmierne użycie uprawnień sędziowskich – na wszelki wypadek piszesz bardzo ogólnie, ja jednak chętnie bym się dowiedział na czym, wg ciebie to „nadmierne użycie” polegało. Sam zauważasz, że przeciwnicy zostali poszkodowani (czy wg ciebie to synonim słowa sfaulowani, czy też coś mniejszego?) i decyzją sędziego dostali zapis wart 62,37%, podczas gdy „zorientowani w prawie” ☺ sugerowali co najwyżej 60/40. Czyli ta nadmiarowość wynosi 2,37%. O jejku. A może nadmierne użycie polegało na wydaniu jakiegokolwiek innego werdyktu niż przyznanie procentowego wyniku rozjemczego? O tym za chwilę.

Kwestia nr 2: faul na środku boiska – litości. W tym przypadku środek boiska ginął we mgle. Faul był tak blisko bramki, że można było do niej dorzucić beretem. I to suchym! Pozostając przy piłkarskich porównaniach to było jak skoszenie napastnika szarżującego na pustą bramkę. Czy naprawdę uważasz, że po sekwencji 1BA-x-xx-pas-2♣ szlemik treflowy nie zostałby osiągnięty?

Kwestia nr 3: rzut karny – 62,37% to rzut karny i to jeszcze w połączeniu z czerwoną kartką? To czym jest przyznanie maksa? Czerwoną kartką z zawieszeniem zawodnika na 2 lata, karą finansową i zamknięciem stadionu dla publiczności na pół roku?

Kwestia nr 4: wiedza sędziego – przecież sędzia jedynie spełnił to, czego wymagają od niego przepisy prawa brydżowego. Wiem, że tak samo jak ja nie lubisz się zagłębiać w tę materię, więc poświęciłem się za nas obu.

Sędzia może orzec zapisowy wynik rozjemczy, jeśli uzna, że niniejsze przepisy nie przewidują rekompensaty dla uczestnika niewykraczającego za dany sposób ich naruszenia przez przeciwnika.

Celem orzeczenia wyniku rozjemczego jest naprawienie szkody poniesionej przez stronę niewykraczającą i odebranie korzyści uzyskanych przez stronę wykraczającą w wyniku naruszenia przez nią przepisu. Szkada powstaje wtedy, gdy z powodu naruszenia przepisu strona niewykraczająca uzyskuje zapis mniej korzystny od zapisu oczekiwanego w momencie poprzedzającym naruszenie przepisu

Nawet dla takiego laika jak ja, powyższe stwierdzenia są jasne.

Kwestia nr 5: 2♣ jako poziom faulu – aż mi się nie chce wierzyć, że to napisałeś i to po wcześniejszej uwadze o wgłębieniu się we wszystkie zamieszczone teksty. Jeśli naprawdę się w nie wgłębiłeś, to dobrze wiesz, że faul nastąpił nie na poziomie 2♣, a na poziomie tłumaczenia kontry, i gdyby nie to tłumaczenie, to 2♣ obrońcy w ogóle nie miałyby miejsca, gdyż tę odzywkę zająłby otwierający.

Kwestia nr 6: w imię zasad – jeśli już chodzi o zasady, to jakaż zasada została tu naruszona? Jeszcze raz MPB.

Jeżeli w następstwie nieprawidłowości sędziego jest upoważniony przez niniejsze przepisy do orzeczenia wyniku rozjemczego to, jeżeli to możliwe, orzeka zapisowy wynik rozjemczy. Wynik ten zastępuje wynik faktycznie uzyskany podczas gry.

Jeżeli możliwości są liczne albo niewystarczająco oczywiste, sędzia może orzec procentowy wynik rozjemczy.

I znowu wszystko jasne. Sędzia uznał, że możliwe jest orzeczenie zapisowego wyniku rozjemczego i taki orzekł. Jak widać wg niego możliwości nie były liczne albo były wystarczająco oczywiste.

I jeszcze na koniec stwierdzenie, które mnie urzekło.

Dobrze jest też zdawać sobie sprawę z tego, że używanie nietypowych otwarć to obosieczna broń.

Będę pamiętał. 😊